

Znowu zmiany w Browarze Zamkowym w Cieszynie

Data publikacji: 11.03.2023 20:15

Przyszłość Browaru Zamkowego w Cieszynie znów jest niepewna. Pod koniec 2020 roku „ratowaniem” cieszyńskiego Browaru zajęła się spółka Felix Investments rodziny Ledów. Od lutego tego roku Browar ma jednak nowego właściciela, którym został Mirosław Gruszka, który jest także współwłaścicielem Cisowianki.

Zmiany w cieszyńskim Browarze / fot. MJ

(Znowu) wielkie zmiany w cieszyńskim Browarze. Adam Leda bez udziałów w spółce został od 1 lutego 2023 roku, zaś 22 lutego odwołano go z zarządu. Obecnie wszystkie udziały są w rękach Mirosława Gruszki współwłaściciela Cisowianki. Prezesem został Michał Peschak, który do tej pory zajmował się w Browarze promocją i marketingiem, ale doświadczenie w pełnieniu funkcji prezesa już ma. Mógł się wykazać na tym stanowisku kiedy właścicielem cieszyńskiego Browaru była jeszcze Grupa Żywiec.

Co dalej z cieszyńskim Browarem tego póki co nie wiadomo. Wczoraj (10.03) jedynie na FB Browaru pojawiła się informacja o zawieszeniu możliwości zwiedzania Browaru. **Wstrzymana do odwołania została też działalność Komnaty Browaru Zamkowego Cieszyn i ogródka piwnego, a to ze względu na konieczność przeprowadzenia prac remontowo-konserwatorskich** - czytamy na fanpage'u Browaru.

Adam Leda pomysłów na promocję i „wyciągnięcie” browaru z problemów finansowych miał wiele. Co w takim razie poszło nie tak? - pytamy byłego właściciela.

MSZ: Po przejęciu udziałów przez nowego właściciela pojawiły się wobec Pana zarzuty, że źle Pan zarządzał Browarem?

A.Leda: Z pewnym politowaniem czytam opinie, jakoby za obecną sytuację odpowiadało złe zarządzanie moje i moich współpracowników. Ja miałem ściśle określony plan na pokrycie kosztów inwestycji, ale zostałem pozbawiony tej możliwości, bo obecny właściciel wywłaszczył spółkę mojej rodziny z Browaru. Zabrał im wszystko, a tym samym odciął mnie od jakiegokolwiek udziału w Browarze. To coś jakby posadzić Lewandowskiego na ławce rezerwowych, a potem mieć do niego pretensje, że nie oddał żadnego strzału na bramkę. Chyba wielu zapomina o tym co się działo dwa lata temu. Ten Browar miał zostać zlikwidowany. Został spisany na straty. Kiedy go przejmowaliśmy, obecny właściciel zdawał się rozumieć, że uratowanie tego Browaru będzie wymagało tytanicznego wysiłku i wielkich nakładów finansowych. Trzeba było nadgonić dekady zaległości w inwestycjach. Założyliśmy wtedy, że Browar zarobi swoją pierwszą złotówkę nie wcześniej niż po dwóch latach działalności, czyli na koniec 2022 roku. Takie mieliśmy założenia przed wojną, inflacją i całym obecnym kryzysem, w którym masowo upadają firmy z ugruntowaną pozycją na rynku. Stopy procentowe uderzyły w nas chyba najbardziej, bo zmusiły do gwałtownego przekształcenia całego portfela kredytów. Wszystko to doprowadziło mnie do wniosku, że będziemy potrzebować kolejnych dwóch lat na resuscytację, czyli że Browar zarobi pierwszą złotówkę najwcześniej na koniec 2024 roku. Mimo to już 2022 został zamknięty z zyskiem, więc fakty są takie, że zarzucanie mi złego zarządzania jest o krok od oskarżenia mnie o to, że dokonałem inwazji na Ukrainę. Oczywiście zysk ten musiałby od razu zostać przeznaczony na konieczne nakłady inwestycyjne - potrzebujemy przede wszystkim butelki zwrotnej. Ale ciekawi mnie, że akurat teraz obecny właściciel podjął decyzję o wrogim przejęciu wszystkich udziałów. Proponuję, aby każdy sam sobie odpowiedział na to pytanie, kiedy przedstawię kilka faktów na temat sprzedaży piw cieszyńskich.

MSZ: Stawiał Pan przede wszystkim na działania marketingowe - czy to nie za mało?

A.Leda: Działania marketingowe to nie jest zabawa, tylko płuca Browaru Zamkowego w Cieszynie. Bez marketingu i działalności kulturalnej ten Browar nie ma narzędzi do konkutowania z kimkolwiek na rynku. To fakt, że warzymy rewelacyjne piwo, ale faktem jest również to, że w nowoczesnych tankofermentatorach też można je uwarzyć, a robi się to za ułamek kosztów. Jeśli Browar ma pozostać tradycyjną manufakturą, a nie zmienić się w nowoczesną fabrykę, to widzę tylko jeden atut, który może obronić to miejsce – kultura. Kultura pracy, kultura rzemiosła piwowarskiego, kultura gościnności i dbania o swoją historię. A także rozrywka. Do tego wszystkiego potrzebny jest nie lada marketing. Stąd nasza intensywna kampania marketingowa, która doprowadziła cieszyńskie marki do powszechnej rozpoznawalności i obecności w całej Polsce. Podjęliśmy konieczne kroki do uzyskania dywersyfikacji przychodów. W tym celu pracowaliśmy nad rozbudową Komnaty, zaangażowaliśmy się w Zamek w Kończycach, w restaurację w Tychach i w planach mieliśmy kolejne obiekty. O tych planach mówiłem jasno i otwarcie podczas ceremonii 175-lecia, na którym Pan Gruszka był obecny i wydawał się wtedy z tych planów zadowolony. Tak czy owak to stąd się wziął skokowy wzrost przychodów Browaru – z 270 000 złotych w styczniu 2021 do 1 635 000 złotych w styczniu 2023. Podkreślam, że mowa o przychodach miesięcznych. Pomnożyliśmy wolumen sprzedaży sześciokrotnie w przeciągu dwóch lat! Życzę powodzenia komukolwiek, kto chciałby powtórzyć ten sukces w firmie przeznaczonej do utylizacji. Z tym większym politowaniem patrzę na działania Michała Peschaka dążące do znalezienia „haków” na mnie, aby mi udowodnić niegospodarność, szalone decyzje i kto wie, może nawet spowodowanie głodu w Afryce.

MSZ: Teraz prezesem został Pan Michał Peschak, z którym Pan współpracował.

A.Leda: Tak. Michał Peschak po raz drugi został prezesem Browaru. Pierwszy raz został nim w sytuacji, w której Browar Zamkowy w Cieszynie był odrębną od Żywca spółką, a zarazem miał gwarancję zbytu 80% swojej produkcji. I to bez żadnego rozlewu – w Cieszynie lano piwo do cystern, a potem cysterny wiozły je na rozlew do Żywca. Koniunktura była w tych latach dobra, a sytuacja gospodarcza stabilna. Najlepszym rokiem był 2019. W tym roku całkowita sprzedaż wyniosła 27 milionów 780 tysięcy złotych. Z tego sprzedaż do Grupy Żywiec wyniosła 21 milionów 783 tysiące złotych. Oznacza to, że sprzedaż piw cieszyńskich nie przekroczyła 6 milionów złotych. To jest szczyt osiągnięć ówczesnego zarządu, w roku poprzedzającym rok podjęcia decyzji o zamknięciu. Gdyby wtedy wdrożono działania, które podjęliśmy po odkupieniu Browaru od Grupy Żywiec, to dziś przyszłość Browaru Zamkowego w Cieszynie byłaby całkowicie bezpieczna, a Cieszyn byłby ważnym punktem na turystycznej i kulturalnej mapie południowej Polski. To miejsce ma niezwykle potencjał, którego nikt wcześniej nie zechciał wykorzystać. W roku zamknięcia Browar odnotował wysoką stratę i Grupa Żywiec doszła do wniosku, że nie da się go uratować.

MSZ: Jak Pan wspomina początki Pana działalności w cieszyńskim Browarze?

A.Leda: Ja zacząłem moją misję w Browarze w styczniu 2021 roku. Sytuacja wyglądała wtedy następująco: 80% biznesu wyparowało wraz z marką Brackie – kluczowym brandem, za którym do dziś niektórzy tęsknią. Spółka nie posiadała ani jednego telefonu, ani jednego samochodu, ani jednego komputera, ani żadnego innego narzędzia informatycznego, ani nawet jednego własnego urządzenia do nalewania piwa. Byliśmy w środku lockdownu, więc wszystkie lokale były zamknięte. Miałem też super niespodziankę w postaci wypowiedzianego kredytu na kwotę ponad trzech milionów złotych, co sprawiło, że jego wymagalność stała się natychmiastowa, a nasz rachunek bankowy został zablokowany. Za nic nie mogłem zapłacić, a na nikogo nie mogłem liczyć. W kolejnym dniu miałem wypłacić pierwsze pensje za grudzień. Tak wygląda obraz prawdziwej katastrofy. Bardzo pomógł mi Pan Gruszka, który powiedział mi wtedy „jesteś Prezesem, z pewnością sobie poradzisz”. I co? I mimo że sprzedaż ruszyła dopiero w czerwcu, a promocja Noszaka w nowej odsłonie w lipcu, udało nam się podwoić sprzedaż piw cieszyńskich w porównaniu do najlepszego dotychczas 2019 roku. Wszystko rozwijało się dobrze i byliśmy pełni nadziei. I co się wtedy stało? Wybuchła wojna. Globalną gospodarkę dotknęła kolejna katastrofa. A mimo to dalej notowaliśmy wzrost sprzedaży – 24 miliony złotych w 2022 roku w stosunku do 15 milionów złotych osiągniętych w 2021 roku. Tym samym osiągnęliśmy czterokrotnie większą sprzedaż piw cieszyńskich, niż miało to miejsce w 2019 roku – najlepszego roku pod poprzednim zarządem. Do Browaru zaczęły ścigać dziesiątki tysięcy ludzi, dowiadując się o naszej historii, smakując naszych piw i niosąc je w świat. To nie wzięło się znikąd. Zostało okupione ogromnym kosztem finansowym, tytanicznym wysiłkiem małego grona moich współpracowników i ambitną kampanią marketingową. Nie było mnie stać na Monikę Bellucci, ale sądzę, że Janek Błachowicz był do tego celu najlepszym kandydatem. Jak na ambasadora

marki zaferował nam atrakcyjne warunki współpracy, bo to dla niego była także inwestycja w swoją rodzinną miejscowość. Nie było mnie również stać na reprezentację narodową, ale postanowiłem wesprzeć wszystkie kluby sportowe, które nas o takie wsparcie poprosiły. Największym sukcesem na tym polu był ostatni kontrakt zawarty z klubem Podbeskidzie. Wynegocjowanie tego kontraktu kosztowało mnie wiele czasu i wysiłku.

MSZ: W wywiadach podkreśla Pan, że to co się stało w związku z przejęciem udziałów przez nowego właściciela to wrogie przejęcie. Co się stało?

A.Leda: Nie chcę wdawać się w szczegóły, ale mogę powiedzieć tyle. Wrogie przejęcie nastąpiło 1 lutego i od tamtej pory moja rodzina nie ma żadnego udziału w Browarze. Od tego czasu kontrakty są zrywane, umowy wypowiedzane, Browar zostaje zamknięty na zwiedzanie, a dochodzą mnie słuchy, że pracownikom za luty pensje zostały wypłacone tylko w połowie i nie wiadomo, czy i kiedy dostaną resztę. Z żalem zbieram informacje świadczące o tym, że decyzja o zamknięciu działalności w Cieszynie została już podjęta. Mam nadzieję, że lokalne władze oraz konserwator nie dopuszczą do przekształcenia Browaru w jakiś apartamentowiec „Pod Zamkiem”. Ciągle liczę też, że udziałowcy porozumieją się w tej sprawie, co pozwoli odwrócić tragedię, która dzieje się na naszych oczach. Nie mogę powiedzieć, abym miał zaufanie do obecnego zarządu, ale w 2020 roku miałem zaufanie do Pana Gruszki. Może nie było bezpodstawne. Mimo wszystko wierzę, że Browar przetrwa i tę próbę. Dopóki stoją za nim ludzie stela, ma szansę.

Do tematu aktualnej sytuacji w Browarze Zamkowym w Cieszynie wrócimy. Czekamy również na komentarz nowego prezesa Michała Peschaka.

MSZ